Miuosh, Chronos

W 97 miałem 11 lat wtedy prolog na kasecie przyniósł zioma starszy brat
Wiesz jak jest, nagle na głowie staje cały twój świat i choć nie kumasz połowy
Też jak oni też chcesz w to grać

98 miałem spodnie w które do dziś chyba wejdę i choć pierdo*iłem deskę
Mówili że jestem skejtem, mama śmiała się, ojciec mówił mi że to przegięcie
Kiedy ja liczyłem szewki daszek czapek z logiem Lakers.

99 pierwszy raz wy*ierdolili mi dziesionę , kurwy syny wzięły czapkę
Z przed tych paru wersów ziomek , weszła trzycha , weszły Sobieskie i bronek,
Pierwsza wóda na garażach i rzyganie za domem

2000 poczekaj to za moment rok wcześnie reforma kazała mi zmienić szkołę.
Jakaś nauka? Jakaś tam była,
okolica nauczyła jak szybko kończyć na dole.

Pamiętam każdy dzień i każdy motyw
Każdy problem i wszystkie kłopoty
Wszystkie upadki i wszystkie wzloty
I nigdy nie zapomnę o tym .

Jak każdy miałem ekipę z którą marnowałem dni, jakaś rura parę piw
Pierwsze dupy chce się żyć, a że życie lubi dzieciakowi spuścić wpie****
W szczególności temu który nie wie co to piekło,
Półtora roku szkoły dwie, kurator też, dozór jest
I fart fest, że nie zakład dla ambitnych
Dzieciaki lubią bawić się , częścią być w grze
Uważaj ziom, bo życiowy parkiet bywa śliski

02 mój pokój, u boku ziomek z mikołowskich bloków
Prace w toku , napie*dalamy BeErTe
Marne pół roku , brak ambicji i niepokój
Zamieniłem w naście bitów i pierwszych tekstów stertę
Niczym nie jarasz się jak pierwszym koncertem ,
Z czasem te większe ,te dla publiki szerszej
Innym wzrokiem zaczynasz ogarniać przestrzeń
Każde zdarzenie przenosząc w te wiersze

Pamiętam każdy dzień i każdy motyw
Każdy problem i wszystkie kłopoty
Wszystkie upadki i wszystkie wzloty
I nigdy nie zapomnę o tym .

04 z Rahem ruszamy wspólną watache
Wspólne studio, flow równo, kapał na papier
Receptura i Miraż to minęło jak chwila
Potem przyszedł dzień by zerwać coś co było już nijakie
Ja, nie zostałem sam chociaż mówiła raczej patrz
Dalej z nimi gram ponad 1000 dni na Blacie

08.02 rusza Fandango Gang, ty mówisz ze to nie ja
Ja uważam inaczej
Rok później premiera, świat przede mną zaczął się otwierać
Co weekend na bicie w innym mieście wybieraj
Pogrzeb od dawna wewnątrz mnie się dociera
Powiedziałem„ nigdy kurwa jeśli nie teraz
Resztę znasz już
Poprzedni rok minął szybko, sporo hajsu
Dużo wódy i bistro za parę lat nagram to znowu
Bo mam do tego powód i na te kartę znowu stawiam wszystko

Pamiętam każdy dzień i każdy motyw

Każdy problem i wszystkie kłopoty
Wszystkie upadki i wszystkie wzloty
I nigdy nie zapomnę o tym